

GRZEGORZ PIOTROWSKI

POWIEŚĆ BIOGRAFICZNA FERDYNANDA ANTONIEGO OSSENDOWSKIEGO PT. *LENIN*

Po wielu latach zapomnienia warto chyba przywrócić literaturze polskiej bestseller zapoznanego pisarza - Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego,¹ postaram się zatem przypomnieć głośną swego czasu powieść biograficzną jego autorstwa.

Życiorysy, opowiadania o kolejach życiowych jakiejś osoby, zwłaszcza wybitnej, powstają już w starożytności. Czasom starożytnym zawdzięczamy bowiem *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha i *Żywoty cesarów* Swetoniusza. Obok relacji o faktach z życia postaci podejmowano również próbę rekonstrukcji jej osobowości, wyraźnie zaznaczając przy tym intencję dydaktyczną (np. *Złota Legenda* Jakuba de Voragine). Renesans wprowadził biografię o charakterze wyraźnie informacyjnym (np. Vasari).

Rozkwit pisarstwa o charakterze biograficznym nastąpił w XVIII wieku (D. Masson *The Life of John Milton*, Wolterowskie biografie Karola XII i Piotra Wielkiego), kiedy na gruncie angielskim powstała nowożytna teoria biografii zbeletryzowanej (S. Johnson, R. North).² W praktyce pisarskiej zrealizowali ją J. Boswell (*The Life of Samuel Johnson*), w wieku XIX T. Moore (biografia Byrona), R. Southey (koleje życia Nelsona), J.G. Lockhart (biografia Waltera Scotta). W wieku XX powstały m.in. słynne biografie pióra L. Stracheya (*Ludzie epoki wiktoriańskiej, Królowa Wiktoria, Królowa Elżbieta i hrabia Essex*), E. Ludwiga biografie Goethego, Napoleona, Lincolna, A. Maurois pisał o Shelleyu, Disraelim, Byronie i G. Sand, a E. Tarle o Napoleonie.

Były to biografie zbeletryzowane, czyli życiorysy postaci historycznych, łączące funkcje informacyjne i estetyczne bez dążności do rygorów pracy naukowej. W związku z tym mieszano w różnych proporcjach autentyzm z fikcją literacką.

Dopiero jednak po pierwszej wojnie światowej twórczość biografistyczna zaczyna zdobywać rynek. W roku 1918 Strachey opublikował *Ludzi epoki wiktoriańskiej*, wkrótce biografia podbiła serca czytelników w Europie i Ameryce, chociaż niektóre utwory tego nurtu były mierne - obliczone na szybki, doraźny zysk mało dbały o prawdę historyczną, epatowały erotyzmem i sensacyjnością.

Lenin Ossendowskiego to jedna z wielu prób przybliżenia jak najszerszemu gronu czytelników żywota i dokonań wybitnej postaci. Około 1920 roku powstała nazwa "vie romancée" ("życiorys upowieściowiony"), nazwa gatunkowa bez uściślonego znaczenia, będąca po prostu literackim opracowaniem biografii postaci historycznej. W Polsce wzmianki o niej pojawiają się w roku 1926, a niebawem powstaje cały szereg utworów biograficznych: W. Hulewicza *Przybłąda boży. Beethoven: czyn i człowiek* (1927), J. Wołoszynowskiego *Słowacki* (1928), L.H. Morstina *Kłos panny* (o Koperniku, 1929), J. Parandowskiego biografia Oskara Wilde'a *Król życia* (1930), szkice T. Boya-Żeleńskiego *Ludzie żywi i Brązownicy* (1929 i 1930). Ossendowskiego *Lenin* (1930), "opowieści biograficzne" W. Berenta *Nurt, Diogenes w kontuszu i Zmierzch wodzów* (1934, 1938 i 1939).

Lata trzydzieste stanowią apogeum mody na literaturę biograficzną, stąd obok prac ambitnych powstają powieści popularne, skandalizujące, obliczone na łatwą sensację. Autorzy wykorzystywali przy tym trzy zasadnicze odmiany biografii:

1) opowieść biograficzną, bliską biografii popularnonaukowej. Nazwa wprowadzona przez W. Berenta, podkreśla autentyzm, a równocześnie przewagę opowiadania i rolę narratora - autora, o jawnej, gawędowej lub eseistycznej postawie (np. *Nurt, Marysiénka Sobieska* Boya-Żeleńskiego);

2) biografię upowieściowioną (nazwa L. Piwińskiego), w której starano się łączyć wierność wobec źródeł historycznych z kompozycją i narracją wyraźnie powieściową, co często prowadziło do trudno uchwytnej oscylacji między swobodnym, artystycznym uogólnieniem i historyczną rzetelnością (np. *Król życia* Parandowskiego);

3) powieść biograficzną, w której wyraźna jest już przewaga funkcji estetycznych nad poznawczymi i fikcji literackiej nad dokumentaryzmem (np. *Słowacki* Wołoszynowskiego).

Ossendowski, pisząc o Leninie, wybrał właśnie formę powieści biograficznej. Życie bohatera podzielił na trzy okresy: dzieciństwo i młodość, formowanie rewo-

lucyjnego światopoglądu w Rosji i na emigracji, wreszcie osiągnięcie dyktatorskiej władzy. Każdy z tych okresów ukazany jest w szeregu obrazów, by czytelnik mógł obserwować kształtowanie się psychiki wodza rewolucji.

Co według Ossendowskiego wpłynęło na osobowość Lenina?

W pierwszym okresie były to przeżycia związane z pobytem na wsi. Wtedy młody Uljanow poznał legendy o chłopskich watażkach i ponure wiejskie stosunki rodzinne. Największe wrażenie wywarł na nim "Ksenofont w żelazie", który bez przerwy mówił: "Opowiadał o klasztorach, relikwiach świętych męczenników, o ich żywotach; o więzieniach, gdzie pędziło rozpaczliwe, beznadziejne życie tysiące chłopów; o buntach; o jakimś oczekiwanym *białym piśmie*, mającym dać wieśniakom ziemię, prawdziwą wolność i szczęście; o cholery, rozrzuconej po wsiach przez lekarzy i nauczycieli; pokazywał talizmany na wszelkie choroby i nieszczęścia: szczyptę Ziemi Świętej, odłamek kości świętej Anny, buteleczkę z wodą ze studni świętego Mikołaja Cudotwórcy; śmiejąc się, podśpiewując i dzwoniąc łańcuchami, przepowiadał, że wkrótce przyjdzie Antychryst - wróg Boga i ludzi, że przetrwają 606 dni jego panowania tylko ci, którzy są do ziemi przybici brzemieniem cierpienia i niesprawiedliwości, a są nimi chłopci. Im też dane będzie prawo sądenia krzywdzicieli; zawita potem ponownie Chrystus, na tysiąc lat ustanowi byt ludzi od pług, aby przed końcem świata doznali radości życia ziemskiego. Śpiewał, krzyczał, modlił się, płakał i śmiał się nieprzytomnie stary żebrak, czarny jak ziemia."³

Tak poznał Włodzimierz rosyjską wieś i mentalność chłopca; od tej pory powieściowy Lenin z pogardą będzie traktował włościan, żyjących według niego jakby jeszcze w średniowieczu.

Zanegował również działania Narodnej Woli, do której należał jego brat Aleksander. Obalenie despotyzmu cara uznał za niewystarczające: "Rewolucja powinna być skierowana nie przeciwko carowi, lecz przeciwko wszystkiemu, **aby kamień na kamieniu nie pozostał**, żeby trawa dziesięć lat nie śmiała rosnąć na pobojowisku! **Takiej rewolucji** może dokonać nie głupi, ciemny naród, lecz jedna, zorganizowana, porwana hasłem partia!"⁴ (Podkreślenie moje - G. P.)

Ossendowski podpowiada, jakie myśli nękały przyszłego dyktatora: naród tak dziki, że okiełznać go i skierować ku wspólnemu celowi mógłby tylko ktoś okrutny i silny jednocześnie, jak Dżyngis-chan lub "nasz zuchwały, brutalny antychryst - Piotr Wielki, nowator - marzyciel z grubym kijem w mocnej łapie!"⁵

Gdy w 1887 roku Aleksander został stracony za udział w spisku skierowanym przeciwko carowi, Włodzimierz poprzysiągł, że zemści się na Romanowych - według Ossendowskiego cała jego rewolucyjna działalność to realizacja przyrzeczenia, wypełnianego metodycznie, krok po kroku.

W tym właśnie roku rozpoczął się drugi okres życia Uljanowa. Po studiach prawniczych w Kazaniu i Petersburgu krótko praktykował jako adwokat, ale przegrał wszystkie sprawy i zaniechał tej działalności. "Rozumiał, że nie miał zdolności do obracania się w granicach twardych paragrafów kodeksu karnego, nie umiał wykorzystać faktów w ściśle ograniczonej płaszczyźnie prawa. Chciał raczej prawo nagiąć do wypadków, nieraz odrzucając kompetencję jego w zakresie pewnych zjawisk o szerszym znaczeniu. Dowodził, że sprawiedliwość jest różna dla poszczególnych warstw społeczeństwa. To, co dobre jest i sprawiedliwe dla łapownika-urzędnika z uniwersyteckim wykształceniem, to nie może być zastosowane do ciemnego wieśniaka lub zawsze głodnego wyrobnika. Nieraz mimo woli stawał się oskarżycielem, obrońcą i sędzią w jednej osobie. Taka logika Uljanowa spotykała się z szyderstwem lub pogardliwym uśmiechem wykwalifikowanych sędziów."⁶ Skoro nie udało się zaatakować i zburzyć systemu władzy od środka, Włodzimierz postanowił go zniszczyć przy pomocy partii proletariatu. W dyskusjach z socjalistami niemieckimi, francuskimi i rosyjskimi dawał jasno do zrozumienia, że po rewolucji jedynym możliwym do zaakceptowania ustrojem będzie dyktatura proletariatu, a nie proponowany przez europejskich radykałów parlamentaryzm. "Zachód musi zginąć przez parlamentaryzm, który pożera go, jak trąd. Zadaniem naszym jest - ochronić Rosję przed nieuleczalną chorobą!"⁷ Taki cel - proletariacką rewolucję postawił sobie i swoim, nielicznym na razie, zwolennikom. Paradoksalnie dopomogło mu w tym trzyletnie zesłanie na Syberię, gdyż tam przeczytał niezliczoną ilość książek, ukończył swoją pracę *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, tłumaczył klasyków marksizmu, opracował koncepcję wydawania za granicą dziennika przeznaczonego dla Rosjan. Zesłanie umożliwiło mu więc dopracowanie programu rewolucji, która powinna zmieść dotychczasowy porządek i wprowadzić na jego miejsce dyktaturę proletariatu, głównie miejskiego, kierowanego przez silną, rewolucyjną partię. Idee te głosił na emigracji, w pismach "Iskra", "Wpieriod" i "Proletarij". Działał w Niemczech, Belgii, Anglii, Francji, Szwajcarii jako bułgarski doktor Jordanow, a później jako Lenin. W 1903 roku sprowokował rozłam w rosyjskiej partii socjalistycznej. Odłam, który na zjeździe

w Brukseli poszedł za nim, przypadkowo znalazł się w większości i przyłgnęła do niego nazwa "bolszewickiego". Już na czele własnej partii bolszewików Lenin zaciekle atakował europejskich socjaldemokratów, a ci ze swej strony nie pozostawali mu dłużni, nazywając go anarchistą, zbrodniarzem i szaleńcem. On broniąc się, określał socjalistów mianem "zgniłków" i "pobitych psów, szczekających na własny cień". Aby być bliżej Rosji przeniósł się do Pragi, a potem do Poronina. Tam kontaktował się z przychodzącymi przez "zieloną granicę" Rosjanami. Ossendowski pisze o spotkaniu Lenina z polskim poetą, który widział w nim proroka i mesjasza narodów uciemionych. O mesjanizmie mówił Włodzimierzowi także spotkany w więzieniu rosyjski chłop tymi oto słowami: "Rosja może zginąć, lecz my - naród głosić prawdę będziemy wszystkim ludom! My im tę prawdę damy! (...) Powiedz, kto inny może to uczynić?! Inne narody żyją w dostatku i pysze, myślą, że są równe aniołom potężnym. Nie! Z naszych borów ciemnych, z naszych stepów, gdzie dookoła niebo łączy się z ziemią, z naszych chat kurnych słomą krytych, z naszych więzień, gdzie dzwonią łańcuchami niewinni, ciemni ludzie - stamtąd ona przyjdzie, jasna i potężna Prawda! Tylko my ludzie od sochy, młota i kajdan mamy zuchwałość tworzenia. Mamy miejsca pod dostatkiem, sił niespożyty zasób, u siebie nie znajdujemy nic do roboty, jesteście robotnikami świata ...Tylko krzyknąć, a zbudujemy pałac, czy świątynię, jakich nikt nie oglądał dotąd!" Jednak przedtem lud rosyjski musi przeżyć panowanie antychrysta, poprzedzonego przez wojny, bunty, choroby i zbrodnie. Gdy przeminie jego panowanie, wierni Zbawicielowi utworzą na ziemi "Niebiańskie Jeruzalem".⁸ Tę apokaliptyczną wizję poznał Uljanow w austriackim więzieniu w Nowym Sączu. Osadzono go tam na podstawie oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Rosji. Groziła mu nawet kara śmierci, jednak polscy znajomi Lenina i wpływowi przywódca austriackich socjalistów, Wiktor Adler, przekonali premiera, że Uljanow jest w zasadzie sprzymierzeńcem Austrii, gdyż przygotowuje rewolucję w kraju, będącym z nią w stanie wojny. W związku z tym pozwolono mu wyjechać do Zurichu. Tam pozostał do kwietnia 1917 roku. Wtedy socjaliści niemieccy ułatwili mu przejazd z towarzyszami przez kraj kajzera, a rząd niemiecki dostarczył dla nich wagon, by czym prędzej pozbyć się radykałów i "podrzucić" ich wrogowi. Rząd Kiereńskiego wpuścił Lenina do Rosji, a robotnicy Petersburga witali go kwiatami, delegacjami i przemówieniami. Również socjaliści sądzili, że będzie z nimi współpracował, ale on już na dworcu zaczął rozwiewać ich złudzenia, nawołując do rewolucji socjalnej,

do zaniechania wojny i do bratania się żołnierzy na froncie z nieprzyjacielem. Nic dziwnego, że zaczynają go opuszczać zawiedzeni i rozgoryczeni stronnicy. Jednak agitacja nie pozostaje bez skutku - 4 maja i 17 lipca 1917 roku wybuchają powstania bolszewickie; oba z łatwością stłumione przez wojska rządowe. Lenin ukrywa się w Finlandii i stamtąd nadal agituje. Zdemoralizowany garnizon petersburski zostaje w końcu całkowicie zbolszewizowany, żołnierze mordują oficerów i rabują. Rząd Kiereńskiego pozostał bez poparcia i uległ, gdy 7 listopada 1917 roku nastąpił kolejny, energiczny tym razem, atak bolszewików. Krążownik "Aurora" wpłynął na Nową i dał sygnał do ataku, w efekcie uzbrojone oddziały robotnicze zajęły strategiczne punkty miasta.

Zaczyna się trzeci okres w życiu Lenina - samowładna dyktatura. Na jej początku Uljanow spotkał towarzysza Dzierżyńskiego, bojowego druha. On sam określił się jako Polak z duszą pełną nienawiści i pragnienia zemsty nad Rosją, która spodiła naród polski, zmuszając go do ślepego umiłowania własnej ojczyzny. Nie zrażony tym Lenin powierzył mu ściganie wrogów proletariatu, w zamian za obietnicę utopienia ich we krwi.

Krótkie panowanie Uljanowa Ossendowski ukazał jako pasmo porażek. W Brześciu Lenin zawarł upokarzający dla Rosji pokój, byle tylko mieć nieskrępowane ręce w kraju. Musiał zająć się organizowaniem Armii Czerwonej do walki z kontrrewolucyjnymi oddziałami, które powstały na wschodzie, północy i południu imperium. W trzyletniej wojnie domowej wódz bolszewików znowu wykazał tę samą fanatyczną energię i tę samą bezwzględność, co w dążeniu do władzy. Z motłochu stworzył armie, olśniewał tłumy hasłami, nawołując do rabunku i zdrady, wysyłał agitatorów do wrogich oddziałów, by skłócić je wewnętrznie. Równocześnie postanowił przenieść płomień rewolucji przez Polskę do ogarniętych rewoltą Niemiec i dalej do całej Europy. Jednak jego wojska poniosły klęskę i pomysł ten musiał odłożyć. Nie udawało mu się też podźwignąć kraju z ruin, nie potrafił zorganizować nowego państwa na gruzach starego. Nie pomagała ani dyktatura i despotyczna władza, ani ograniczenie praw obywatelskich i terror. W wynędzniałym i głodnym kraju sprawnie funkcjonowała jedynie Czeka.

Nic dziwnego, że organizowano zamachy na dyktatora. Po pierwszym, nieudanym zamachu w styczniu 1918 roku, w sierpniu tegoż roku nastąpił drugi. Kula wystrzelona przez Fanię Kapłan bardzo ciężko zraniła Lenina, bowiem przeszła przez ramię i utkwiała w stosie pacierzowym. Uljanow długo chorował,

miewał ataki paraliżu. Cierpiał również na bezsenność i nocami rozmyślał o swych dokonaniach. Jego współpracownicy, tj. Trocki, Kamieniew, Stalin, Bucharin, Rykow i Cziczeryn wprowadzili w Rosji "komunizm wojenny" i zaczęli przygotowywać się do przejęcia władzy. Leninowi tylko na krótko wracała przytomność - w marcu 1923 po nowym ataku paraliżu i ciężkich męczarniach zmarł w Gorkach pod Moskwą.

Według Ossendowskiego przed śmiercią ujrzał jeszcze następującą scenę: "Ktoś promienny stanął między nim a towarzyszami. Złociste włosy, spadające na ramiona, połyskują w blasku słońca, jasna broda spływa na białą szatę, podniesiona ręka wskazuje na niebo. Cichy głos brzmi surowo: - Zaprawdę powiadam wam, że uczynione w imię miłości zważone zostanie wagą nie waszej sprawiedliwości, sądzone i wybaczone!

Lenin zbiera siły, opiera się na łokciu i bełkocze: - w imię miłości, Chry... Piorun wytryska z oczu promiennej postaci, oślepia, uderza."⁹

Tak kończy się powieściowa biografia wodza rewolucji bolszewickiej. Ossendowski przedstawił go jako krwawego despotę, cynika dążącego wszelkimi sposobami do celu, poświęcającego całe życie dla wymyślonej idei. Przebiegły i okrutny, otaczał się nienawidzącymi Rosjan Żydami, Finami, Węgrami i Polakami, by skuteczniej realizować swe krwawe zamiary. Na pewno nie można mu odmówić inteligencji i determinacji. Jednak w wykreowanym obrazie przeważają cechy ujemne i Lenin pozostaje w pamięci jako krwawy tyran i "czerwony antychryst", bicz boży z kałmuckiego rodu.

Pod względem formalnym powieść jest konserwatywna. Obowiązuje w niej konwencja realistyczna, a w obrębie fabuły dominuje motywacja psychologiczna i obyczajowa. Czas fabularny obejmuje około czterdzieści lat, prezentuje postaci protagonistów i bohaterów ubocznych wraz z epizodycznymi. Bohaterowie to typy, nie charaktery, ich wypowiedzi mają charakter przytoczeń dramatycznych. Włączone są one w narrację trzecioosobową, autorską, zawierającą sporo opisów, czasem ekspresjonistycznie przerysowanych.

Wydaje się, że celem tej powieści było nie tylko sportretowanie Lenina. Ossendowski chciał dać czytelnikom również opis duszy narodu rosyjskiego. Sam wyraz "dusza" pojawia się w tekście dobrze ponad dwadzieścia razy, zresztą analizie tejże duszy pisarz poświęcił dużo miejsca w dołączonej do powieści przedmowie. Próbował tej analizy już we wcześniejszych dziełach. I tak np. w *Pięć*

minut do północy charakteryzował narody: amerykański, angielski, niemiecki, francuski, rosyjski i polski. Dlatego Henryk Drzewiecki nazwał tę powieść "wyrazem wiedzy o duszach narodów",¹⁰ określając ją jednak jako "przesłodzone, sentymentalne cackanie się" autora z tematem.

Inną próbą był szkic *Cień ponurego Wschodu*. Książka, nosząca podtytuł *Za kulisami życia rosyjskiego*, epatuje grozą samych już tytułów rozdziałów: *Mroczne cienie wsi; Szukanie skarbów; Truciciele; Pogaństwo; Wiedźmy; Echa dalekiej przeszłości; Czarne cienie; Widma z Apokalipsy; Fabryki niemoralności; Zamordowanie Romanowych; Ruch mistyczny; Ofiarna krew; Święto diabła*¹¹ i innymi, podobnymi w swej wymowie. Według Ossendowskiego Rosja to straszliwa kraina nędzy, głodu, rozpusty, sekciarstwa, czarów i zabobonów. Wszystko opisał jako rzekomo naoczny świadek pogańskich obrzędów, rozpustnych uczt i palenia wsi. Autor zrozpaczony mówił: "Europa, zaczarowana, słucha tej cudownej pieśni słów-fetyszów, nie widzi, jak szerzy się rozpusta, choroby, głód i śmierć, nie słyszy trzasku gryzionych przez ludzi ludzkich kości, nie zagląda do lochów Czeki, nie chce rozumieć, że wszystko zostało po dawnemu w bolszewizmie i - zostanie, chociaż zmieniły się dekoracje, nazwy i, czasem, osobniki.

Bolszewizm toczy się dalej, jak śnieżna kula i grozi już nie tylko propagandą swych haseł, lecz milionami zgłodniałych, zrozpaczonych i zdziczałych ludzi, których może rzucić na Zachód; grozi obudzoną Azją, w której wzniecił już pożar, a płomień będzie tam miał obfitą strawę: 800.000.000 ludzi! - którzy zacisnęli zęby i pięści, gdy podstępny bolszewizm i komunizm, ukrywszy swe hasła prawdziwe, usłużnie szeptał: - Dalejże przeciwko białej rasie! Precz z cywilizacją chrześcijańską! My - z wami!

O tym już teraz nie szepcą, lecz mówią głośno i poważnie w Tybecie, Indiach, Mongolii i Chinach. (...)

Do tego dąży tymczasem niefortunnie zaczęta walka, rewolucja rosyjska, rewolucja koczowników, samobójców, czarowników, wiedźm, chłystów i różnych innych biesów, prawie apokaliptycznych potworów."¹²

Według pisarza ruch ten wyniesie na tron nowego Wielkiego Mogoła, Dżingis-chana lub Tamerlana, będącego pierwszym zwiastunem zbliżającego się upadku ludzkości. Taki jest charakter rosyjski, taka będzie przyszłość tego kraju Wschodu.

Ta pasja analityczno-demaskatorska ma swe korzenie w modernistycznym stylu myślenia, gdy wiele pisano o cechach "dusz narodowych" i gdy pod postacią dekadentyzmu pojawił się mit katastroficzny. Ossendowski prawdopodobnie znał *Zmierzch Zachodu* Oswalda Spenglera (1918-1922), *Zmierzch cywilizacji Zachodu* Floriana Znanieckiego (1920) i *Europę, Rosję, Azję* Mariana Zdziechowskiego (1923), bowiem jego system myślowy zawiera elementy zaczerpnięte z dorobku wymienionych filozofów. Z socjologicznej obserwacji sprzeczności targających współczesną cywilizację Spengler i Znaniecki wysnuli wniosek, że Zachód wszedł w fazę schyłku swej kultury, gdyż osiągnął stadium cywilizacji, ostatnie stadium w rozwoju ludzkich społeczności. Znaniecki twierdził również, że dla cywilizacji śmiertelnym zagrożeniem jest rewolucja, wprowadzająca rządy tłumy, motłochu (ochlokrację). Cywilizacja jest dziełem elit, a gdy te zostaną zniszczone, upadnie też i cywilizacja.

Te myśli prawdopodobnie inspirowały Ossendowskiego równie silnie, jak konserwatywne, romantyczne postrzeganie przemian cywilizacyjnych przez Zdziechowskiego. Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego silnie podkreślał kulturową obcość nadciągającej ze wschodu rewolucji, on używał takich pojęć, jak "panmongolizm", przypisywał Żydom rolę destrukcyjną, głosił osłabienie kultury europejskiej.¹³

Wydaje się więc, że Ossendowski wiele zawdzięczał wymienionym myślicielom i że głoszone przez niego idee nie stanowiły samodzielnego dorobku myślowego. Co najwyżej, mogły być później przyswojoną teorią do tego, co pisarz widział w czasie swych podróży na Wschód.

Jednak efekt pracy pisarskiej był mizerny. Wspomniany już Henryk Drzewiecki krytycznie opisał *Cień ponurego Wschodu* jako utwór tendencyjny, określający duszę zbiorową jako konglomerat zabobonów, guseł i szpiegostwa, wyprowadzający demagogiczne wnioski.¹⁴ Autor recenzji z przekąsem zauważa, że Ossendowski usiłuje grać rolę męża opatrnościowego, ostrzegając Europę przed zalewem mongolskim, nierealnym politycznie. Poza tym analiza "duszy rosyjskiej" napisana została językiem obficie zachwaszczonym rusycyzmami.

Pisarz nie przejął się tymi zarzutami i w o trzy lata późniejszym *Leninie* konsekwentnie podkreśla kałmuckie pochodzenie Uljanowa, jego azjatyckie, zimne okrucieństwo. Uporczywie powtarza znane już fakty i wnioski, by wszyscy

dostrzegli w Leninie reprezentanta zdziczałego, azjatyckiego typu, charakterystycznego rzekomo dla Rosji.

I chyba także dlatego przyjęcie powieści przez krytyków było raczej chłodne. Nie pomogło ani przetłumaczenie jej na dwadzieścia języków, ani nagroda Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, ani przechwałki Ossendowskiego, że "wszystko co napisze, od razu wychodzi w przekładzie francuskim,"¹⁵ ani list otwarty autora, w którym protestował przeciwko skandalicznej konfiskacie książki.¹⁶ Krytycy dostrzegli, że pogłoska o konfiskacie to w istocie trick reklamowy wydawcy. Tadeusz Sinko¹⁷ zawiedziony napisał, że portret Lenina nie osiągnął poziomu opisu barona Ungern-Sternberga, chociaż Ossendowski opracowywał dzieje postaci historycznej, utrwalone już przez Piere Chasles (*La vie de Lenin*), Valerin Marcu (*Lenin, 30 Jahre Russland*) i Nadieżdę Krupską (*Wspomnienia o Leninie*). Autor powieści na ogół trzymał się dokumentów i historii, aby uczynić postępowanie swego bohatera zrozumialszym, ale niestety użył tradycyjnych klisz. Dzierżyńskiego uczynił polskim Konradem Wallenrodem, a epilog wzorował na *Nie-boskiej komedii*, upodabniając Lenina do Pankracego.

Leon Pomirowski zaznaczył obiektywizm powieści,¹⁸ jej półbeletrystyczną formę, a sylwetkę wodza rewolucji uważał za oddaną "życiowo" i żywo. Zastrzegł jednak, że książka ma charakter propagandowo-dydaktyczny, jej język nie zawsze prezentuje równy i czysty poziom.

Najostrzej zaatakował pisarza Konstanty Grzybowski. Rzekł, że "książka Ossendowskiego jest doskonałym przykładem łatwości pisania, łatwości tworzenia fabuły, urozmaicania jej dawno ogranyymi efekcikami, nie nużenia czytelnika czymkolwiek, co wymagało wysiłku myślowego, co by wymagało nowego nastawienia wobec poruszanych zagadnień. (...) Bohaterowie tego światka czytelników, bohaterowie Mniszkówny i bohaterowie Ossendowskiego należą do tej samej rasy spopularyzowanych epigonów byronowskiego romantyzmu. (...) Książka nie jest historią Lenina. Ma to być natomiast tak popularny dziś typ *vie romancée* o Leninie. (...) Lenin Ossendowskiego nie jest żywy, nie jest taki, jakim był, jest papierowy. A historię i fakty także potraktowano bezceremonialnie, tylko nie widzę celu tej bezceremonialności - a może przyczyną tego jest nieznamość faktów?"¹⁹

Oburzony tymi insynuacjami Ossendowski opublikował obszerny *Post-scriptum do Lenina*, przytaczając w nim źródła, z których czerpał swe wiadomości.

I tak: młodość Lenina poznał dzięki książce Lévine *Lénine* (Paryż 1924), wspomnieniom siostry Włodzimierza - Jelizarowej i jego kolegów, z listów Szuchowa i Lachowskiego, drukowanych w 1918 roku w piśmie "Sybirskaja Żizń" i w 1919 roku w biuletynach "Oswiedwiercha" (nr 17-19). Opisy społeczeństwa rosyjskiego można odnaleźć w książce Gorkiego *Lenin i chłop rosyjski* (wyd. franc. Paryż 1924), broszurze Preobrażeńskiego *O Iljicze* (Leningrad 1924), artykule samego Ossendowskiego zamieszczonym w 1908 roku w petersburskim miesięczniku "Nowyj Żurnał dla Wsiech". Relację Lenin - carat opisali: Krupska, Zinowiew (*Lenin*, Leningrad 1925), Fuelloep-Miller (*Lenin i Ghandi*, Lwów 1929). Poglądy Lenina wobec włościan zostały utrwalone w almanachu *Przewrót październikowy i dyktatura proletariatu* (Moskwa 1929), w raporcie Bystrianskiego (*Lenin i 1905 rok*, Leningrad 1925), w rozprawie Popowa *Leninizm* (Moskwa 1924) oraz w protokołach III Wszechrosyjskiego Zjazdu Związków Zawodowych. O uratowaniu Lenina od śmierci przez Kasprowicza, Żeromskiego i dra Dłuskiego świadczą materiały w bibliotekach zagranicznych.²⁰ Dalej Ossendowski przytacza jeszcze tytuły innych tekstów źródłowych, dzięki którym mógł opisać stosunki, istniejące między bolszewikami a socjaldemokratami, poparcie bolszewików przez rząd niemiecki, udział Żydów w rewolucji, terror wprowadzony przez tajną policję, upadek moralności wśród dzieci i dorosłych oraz zwrócenie się Lenina do Boga w chwili śmierci. Jednak Konstanty Grzybowski skwitował *Post-scriptum* Następująco: "Uważam, że dzieje się krzywda zarówno p. Ossendowskiemu, jak i kulturze polskiej. Dzieje się krzywda p. Ossendowskiemu, który mógł z powodzeniem odegrać rolę np. polskiego Karola Maya - wszak tematy obu autorów i sposób ich ujęcia, a nawet i stosunek twórcy do własnej osoby są częstokroć podobne. Mógł zyskać zasłużoną sławę jako autor poczytnych, nieskandalicznych i dlatego nawet pożytecznych romansów sensacyjnych. Tymczasem sklasyfikowano go inaczej, uczyniono z niego autora, wzbogacającego polską literaturę, niemal reprezentanta światowego polskiej kultury, niemal drugiego Sienkiewicza. I tu zaczyna się krzywda polskiej kultury. (...)"²¹

Tylko Stanisław Besser zaakceptował w pełni wizerunek Lenina przedstawiony przez Ossendowskiego. Napisał, że pisarz dostrzegł "rozumność w rzeczywistości rosyjskiej",²² tzn. że rewolucja wynikła ze zła, które panowało w Rosji. "Lenin powoli uświadamiał sobie obraz duszy rosyjskiej - maksymalizm dążeń - albo wszystko, albo nic; mistyczną wiarę w możliwość założenia na ziemi Niebiań-

skiego Jeruzalem; tajemnicze przeświadczenie o posłannictwie narodu i poczuwanie się do odpowiedzialności i męczeństwa za szczęście całej ludzkości od kresu do kresu ziemi, bez samolubstwa, bez miłości dla swej ojczyzny, składanej, jak jagnię ofiarne, na ołtarzu Boskiej Prawdy dla dobra wszystkich, jak świat szeroki, a może dalej, aż po granicę najdalszych, ledwie dostrzegalnych na niebie gwiazd i mgławic świetlnych.”²³ Według Bessera wódz rewolucji został trafnie odmalowany, inspiracje i cele jego działalności prawidłowo odgadnięte.

Jak więc wypada ocena tej powieści biograficznej? Pamiętając o wrażeniu, jakie wywarła na czytelnikach całego świata (wydawca zapewniał, że wyszła równocześnie w dziesięciu językach w ilości półtora miliona egzemplarzy, swoim sukcesem był późniejszy zakaz przypominania pisarza i jego dorobku, postanowiony w ojczyźnie tytułowego bohatera), nie sposób jednak nie zauważyć, że autorska wiedza na temat życia Lenina nie wykracza poza obiegowe opinie, zamieszczane w publikacjach popularnonaukowych (np. *Encyklopedia Powszechna. Ultima Thule*²⁴, przy czym czerpane z nich informacje posłużyły do uformowania postaci odrażającej. Wyraźnie widać, że celem Ossendowskiego było obalenie legendy o wielkim wodzu rewolucji październikowej. Dobrze orientujący się w czytelniczych preferencjach pisarz nawiązał równocześnie do schematu powieści popularnej, wpisał się w poczet biografów i pokazał, że ambicje socjologiczno-polityczne też nie są mu obce (zilustrował zdobywające sobie poważanie idee katastroficzne).

Niestety próba zrealizowania kilku celów naraz okazała się chybiona. Przyjęcie powieści przez krytykę, zarówno przedwojenną, jak i dzisiejszą najlepiej świadczy o literackich i dokumentalnych wartościach powieści Ossendowskiego. Maciej Chrzanowski twierdzi: “Razi w tej książce wszystko. Przede wszystkim pretensjonalny, w gruncie rzeczy ubogi język. Żenujące są psychologiczne ambicje owej prozy (...)”,²⁵ Leon Janowicz sądzi, że rysunek psychologiczny w powieści jest plakatuowy,²⁶ Anna Baczevska²⁷ sugeruje, że Lenin jest w niej zbyt potworny, tak jak zbyt cukierkowy był w opowiadaniach radzieckich. Zbyt często Ossendowski podkreślał fanatyzm, okrucieństwo i kałmucką prowienienię Uljanowa.²⁸ Wadą *Lenina* jest kiczowaty charakter niektórych scen.²⁹ Piotr Piotrowski ocenił powieść jako grafomańskie “dzieło historyczne”,³⁰ w którym prawdy tyle, co u Dänikena.

W obronie Ossendowskiego można przypomnieć, że powieść w takim kształcie została dobrze przyjęta przez czytelników (tzn. dobrze się sprzedawała) i że była to odważna próba obalenia rodzącej się legendy Lenina; próba podjęta przy pomocy nowej odmiany prozatorskiej - powieści biograficznej.

Jeżeli spojrzymy na cały jego dorobek, to możemy chyba przychylić się do twierdzenia, że: "Jeżeli Ossendowski przeżył lub widział to wszystko, co opisuje, należy mu się nagroda wszystkich towarzystw geograficznych, jeżeli zaś utwory są dziełami wyobraźni, powinno mu się przyznać nagrodę Nobla."³¹

PRZYPISY

¹ Ferdynand Antoni Ossendowski ur. 27 V 1878 r. w Lucynie nad Dźwiną koło Witebska, w rodzinie lekarza Marcina Ossendowskiego i Wiktorii z Bortkiewiczów. Naukowiec, literat i podróżnik. Pierwsze próby literackie podejmował już w gimnazjum w Petersburgu, spisując wrażenia z wakacyjnych podróży.

Studiował chemię na wydziale matematyczno-fizycznym Uniwersytetu Petersburskiego. Został asystentem przyrodnika prof. Szczepana Zalewskiego i razem z nim dużo podróżował po Rosji. W latach 1899-1901 kontynuował studia na Sorbonie. W roku 1901 wykłada fizykę i chemię w Instytucie Technologicznym w Tomsku, zaczyna publikować wyniki swych badań z dziedziny nauk przyrodniczych, transportu, nauk technicznych, hydrografii. Tam poznał swą przyszłą żonę, Zofię Iwanowską. W roku 1903 obejmuje stanowisko eksperta ministerstwa marynarki do spraw przemysłu wojennego Dalekiego Wschodu i w związku z tym odbywa liczne podróże. Dwa lata później włącza się do działalności rewolucyjnej; aresztowany i skazany na półtora roku twierdzy wychodzi na wolność dzięki wstawiennictwu znanych osobistości (m. in. Stanisława Kierbedzia). Cały czas pisze i publikuje opowiadania, powieści, nowele (oficjalny debiut to *Opis podróży po Altaju i Ussuryjskim kraju*, wyd. po rosyjsku w Petersburgu w 1899 roku).

W latach 1918 -1920 wykłada chemię i geografję ekonomiczną w Omsku, potem zostaje doradcą technicznym w armii admirała Aleksandra Kolczaka. Po jej rozbiciu w lutym 1920 roku Ossendowski uciekł przez Mongolię i Chiny do Europy. W Mongolii poznał "ostatniego chana Mongolii", Romana Maksymiliana von Ungern-Sternberg. Podobno baron uczynił pisarza spadkobiercą swego skarbu, ukrytego gdzieś w mongolskim stepie. Wspomnienia z tej wędrówki Ossendowski opublikował w roku 1922 pt. *Beats, Man and Gods* (polski przekład *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów (konno przez Azję Centralną)* ukazał się rok później).

To był pierwszy bestseller. Pisarz kuchennymi drzwiami wkracza do literatury polskiej. W krótkim czasie książkę przelożono też na osiemnaście języków.

W roku 1922 Ossendowski wrócił do Polski i pracował jako konsultant w Ministerstwie Spraw Wojskowych (przemysłu wojskowego) i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, profesor Polskiej Wolnej Wszechnicy i Wyższej Szkoły Sztabu Generalnego, wykładowca w Wyższej Szkole Nauk

Politycznych. Jednocześnie pisał kolejne książki i podróżował. W roku 1930 opublikował głośną powieść biograficzną pt. *Lenin*.

W czasie wojny należał do konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego (od 1942 roku). Zmarł 3 I 1945 roku w Żółwinie pod Warszawą, bezpośrednio po wizycie krewnego barona Ungerna, tłumacza wojskowego Artura Doellerdta. Po wkroczeniu Armii Czerwonej NKWD wydobyło trumnę pisarza z grobu, aby stwierdzić czy zaprzysięgły wróg wodza rewolucji naprawdę umarł. Jeśli tak, to o Ferdynandzie Antonim Ossendowskim społeczeństwo polskie powinno zapomnieć na zawsze. I właśnie z powodu politycznej cenzury do dziś brak opracowań na temat twórczości F.A. Ossendowskiego. Na długo zapomniano o jego niemałym dorobku - dziewięćdziesięciu książkach, pracach naukowych z zakresu chemii i geografii, artykułach w czasopiśmie całego świata.

- ² Patrz m. in.: Cz. Klak: *Teoretyczne problemy powieści biograficznej*, Roczn. Nauk.-Dydakt. WSP w Rzeszowie Nauki Hum. z. 3 (1968); M. Jasińska: *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1971; J.L. Clifford: *Od kamyków do mozaiki*, Warszawa 1978
- ³ F.A. Ossendowski: *Lenin*, Warszawa 1990, s. 59
- ⁴ Op. cit., s. 68
- ⁵ Op. cit., s. 75
- ⁶ Ibidem, s. 99-100
- ⁷ Ibidem, s. 115
- ⁸ Op. cit., s. 197
- ⁹ Ibidem, s. 489
- ¹⁰ H. Drzewiecki: *Powieść pacyfistyczna*, Wiadomości Literackie 1929 nr 8
- ¹¹ F.A. Ossendowski: *Cień ponurego Wschodu; Za kulisami życia rosyjskiego*, Warszawa 1927
- ¹² Ibidem, s. 151-152
- ¹³ Patrz m. in.: J. Bloński: *Trzy apokalipsy w jednej*, Twórczość 1976 nr 10; K. Wyka: *Wspomnienie o katastrofizmie*, (w:) *Rzecz wyobraźni*, wyd. 2 uzupełn., Kraków 1977; *Katastrofizm i awangarda*, red. T. Bujnicki i T. Klak, Warszawa 1979; Z. Kuderowicz: *Artyści i historia. Koncepcje historyczno-filozoficzne polskiego modernizmu*, Warszawa 1980; J. Maternicki: *Historiografia polska XX wieku*, Warszawa 1982
- ¹⁴ H. Drzewiecki: *Cień ponurego Wschodu*, Wiadomości Literackie 1927 nr 37
- ¹⁵ J. Mig: *Lenin Ossendowskiego tłumaczony na 20 języków*, Ilustrowany Kurier Codzienny 1933 nr 123
- ¹⁶ F.A. Ossendowski: *O konfiskacie książki o Leninie we Włoszech i Jugosławii. List otwarty F.A. Ossendowskiego*, Gazeta Gdańska 1930 nr 9
- ¹⁷ T. Sinko: *Jak właściwie Ossendowski przedstawił Lenina*, Ilustrowany Kurier Codzienny 1930 nr 20
- ¹⁸ L. Pomirowski: *F.A. Ossendowski, Lenin*, Kurier Poranny 1930 nr 15
- ¹⁹ K. Grzybowski: *O Leninie*, Przegląd Współczesny 1930 t. 32 s. 154-155
- ²⁰ F.A. Ossendowski: *Post-scriptum do Lenina*, Wiadomości Literackie 1930 nr 14
- ²¹ K. Grzybowski: *O Leninie*, Przegląd Współczesny 1930 t. 32 s. 481

- 22 S. Besser: *Płomienie (Brzozowskiego), Przedwiośnie (Żeromskiego) i Lenin (Ossendowskiego). Trzy rewolucyjne powieści w oświeceniu filozoficznym*, Warszawa 1930, s. 26
- 23 Op. cit., s. 27
- 24 *Encyklopedia Powszechna. Ultima Thule*, pod red. dra Stanisława Franciszka Michalskiego, Warszawa 1934 t. 6, s. 410-413
- 25 M. Chrzanowski: *Lenin spotworniaty*, Trybuna 1990 nr 57
- 26 L. Janowicz: *Lenin*, Kurier Polski 1990 nr 77
- 27 A. Baczewska: *Ossendowskiego powrót z banicji*, Życie Warszawy 1990 nr 109
- 28 B. Knichowiecki: *Lektury z odległej epoki*, Trybuna Robotnicza 1990 nr 117
- 29 P. Kitrasiewicz: *Geniusz nienawiści klasowej*, Po Prostu 1990 nr 13
- 30 P. Piotrowski: *Lepszy wic niż pic*, Gazeta Lubuska 1990 nr 236
- 31 (por), *Powrót Ossendowskiego*, Antena 1990 nr 21

Summary

In this article the author would like to remind the Polish reader about the unappreciated writer - Ferdynand Antoni Ossendowski and his production.

It is impossible to present the whole of F.A. Ossendowski's work in the article because of the technical reasons - this writer, traveller and journalist has left the abundant output. Too rich to put interpretation on it in this work.

That is why the author of the article has concentrated on one book but very famous i. e. autobiographical novel titled *Lenin*.

A great number of quotations and comments prove the idea of a pure documentary biography. The formal composition of the novel has been presented in short as well.

A big part of the article describes the reaction of the critics who found Ossendowski very controversial, the writer who came into literature through the back door.

And he has stayed very popular among pre-war readers and seemingly not noticed by the critics.